

HOKEIŚCI NIE POJEŹDŹĄ, BO MOGĄ PORYSOWAĆ LÓD

Grupa amatorów hokeja próbowała wynająć lodowisko w Katowicach. W trzech miejscach odprawiono ich z kwitkiem: bo rysują lód, nie ma kto po nich zgasić światła, no i nie wszyscy są mieszkańcami Katowic

ANNA MALINOWSKA

Rzeczywiście, w piętnastoosobowej grupie jest jeden mieszkaniec Mysłowic, pozostali są katowiczanie. Hokej to ich miłość od zawsze. - Większość z nas trenowała w dzieciństwie w jakimś klubie. Teraz, po latach, skrzyknęliśmy się, żeby znowu pograć razem - mówią.

W zeszłym roku grali na odkrytym lodowisku przy parku Kościuszki. Na tafli wjeżdżali późnym wieczorem, gdy nie było już chętnych do ślizgania. - Mieliliśmy nadzieję, że teraz też nie będzie problemu. Sprawdziliśmy cennik, godzina kosztuje od 50 do 100 zł. Poprosiliśmy więc o dwie godziny raz w tygodniu. Byliśmy w kompletnym szoku, gdy nam odmówiono - opowiada Tomasz Szczepanik, jeden z hokeistów.

W piśmie, które Szczepanik pokazuje, urzędnik napisał, że hokeiści, którzy korzystają z lodowiska przy Kościuszki, powodują „nadmierne zarysowanie tafli lodowej”. Była też wzmianka, że po godz. 22 w obiekcie są już tylko ochroniarze i nie ma komu wyłączyć światła.

Wobec odmowy hokeiści poprosili o udostępnienie krytego lodowiska na Janitorze lub w Spodku. Wskazali przy tym wolne godziny, ale nic to nie pomogło: znowu im odmówiono. Kolejną prośbę napisał hokeista

DAVID CHALIMONUK



Tomek razem z kolegami grał w zeszłym roku na odkrytym lodowisku przy parku Kościuszki. W tym roku im odmówiono

z grupy, który mieszka w Mysłowicach. W odpowiedzi dowiedział się, że obiekty katowickie są przeznaczone dla mieszkańców tego miasta. - To chyba trzeba by każdemu kto wchodzi na ślizgawkę, dowód sprawdzać, czy przy-

padkiem nie przyjechał z innego województwa! - denerwuje się Andrzej Zydorowicz, radny, do którego po pomoc przyszli hokeiści.

Zydorowicz napisał interpelację do Piotra Ushoka, prezydenta Katowic.

- Nie po to wydajemy miliony na budowę obiektów sportowych, żeby później nie mogli z nich korzystać mieszkańcy! - podkreśla Zydorowicz, który niedawno otrzymał odpowiedź od prezydenta. Nie jest z niej zadowolony.

Poinformowano go, że lodowisko przy Kościuszki jest wyłącznie rekreacyjne, a nie dla hokeistów, bo bez siatek, więc gdyby krążek wyleciał poza tafelę, mógłby kogoś zabić. Do hokeja nadają się za to kryte lodowiska. Dlatego odmówiono tam wstępu naszym entuzjastom?

- Grupa nie dostarczyła odpowiednich dokumentów. Chodzi głównie o względy bezpieczeństwa - podkreśla Stanisław Wasala, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. - Do kogo przyjdzie prokurator w razie wypadku? Hokej to sport niebezpieczny, muszą być odpowiednie papiery: formalna organizacja z wpisem do rejestru, a nie jakieś towarzystwo kolegów - dodaje.

Marcin Stańczyk z biura promocji katowickiego magistratu mówi z kolei, że jest zapalonym lyżwiarzem i w zeszłym roku wielokrotnie przekonał się na własnej skórze, jakich szkód na tafli przy Kościuszki narobili hokeiści. - Tam siła mrozenia nie jest tak duża, żeby można grać w hokeja - zapewnia Stańczyk.

Szczepanik wraz z kolegami znalazł wyjście z sytuacji. - Mamy już lodowisko w Rudzie Śląskiej, które zgodziło się na wynajem. Trzeba trochę dojechać, ale przynajmniej tej zimy pogramy - mówi hokeista amator. ●